Nr. 9. Kołomyja, Czwartek dnia 27. lutego 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Do urny wyborczej!

W poniedziałek 2. marca 1908 przystępujemy do urny wyborczej celem wyboru posła do Sejmu z naszego pokuckiego grodu. Nikogo z nas w tym dniu braknąć nie powinno — każdy spełnić winien swój i wykonać cenne prawo obywatelskie wyboru posła. Jest to bowiem nie tylko wyrazem uświadomnienia politycznego ale ponadto poważna cyfra głosujących nadaje temu aktowi politycznemu znaczenie wielkiej doniosłości — gdy wynik wyboru przedstawia wolę kilku tysięcy obywateli. Dotychczasowa ordynacya wyborcza traktuje miasta po macoszemu — w nich bowiem skupia się tętno życia obywatelskiego całej okolicy one spełniają najważniejsze zadania kulturalne one są ogniskiem rozwoju ekonomicznego i ruchu handlowego — mimo to miasta wybierają jako takie bezpośrednio taką ilość posłów, która wobec ilości miast i ludności miejskiej jest rzeczą miasta krzywdzącą — a przecież miasta dostarczają Sejmowi ludzi najlepszej kwalifikacyi najintelegentniejsze i najruchliwsze jedenostki — prawdziwych demokratów stojących na straży interesów nie tylko partyjnych ale ogółu społeczeństwa.

Dlatego konieczną jest rzeczą, by ogół wyborców dał wyraz swych zapatrywań i woli i dał otuchę wyborcom swym i przekonanie, że działanie ich i praca jest wyrazem tysięcy obywateli, którzy wołają ich do czynu w imię dobra społeczeństwa i dobra zrozumiałego interesu miasta. Opinia wyborców kołomyjskich zarysowała się wyraznie na zgromadzeniu w dniu 15. lutego b. r. w sali Kasy oszczędności odbytem. Jednomyślnie uchwalono poprzeć kandydaturę dotychczasowego posła i burmistrza p. ***Jana Kleskiego*** który opierając się na programie stronnictwa demokratyczno — narodowego w krótkim czasie dotychczasowego posłowania dał się poznać jako bardzo pilnie i nadzwyczaj poważnie pojmujący swe zadania przedstawiciel wyborców tutejszego grodu — któremu w szczególności sprawy miasta leżą na sercu i on im się ze skrupulatnością nadzwyczajną poświęca.

W ostatnich dniach jakieś pokątne partyjne miały wyłonić się kandydatury, ale ani inicyatorowie ani wyborcy kandydatur tych na seryo nie traktują i tylko smucić może hakatystyczny ton kilku kolonistów — którzy przez ogół nasz traktowani zawsze najżyczliwiej, chcą jakiś separatyzm wnieść w społeczeństwo, co wprawdzie nie przyniesie im zwycięstwa, ale ostrze tego separatyzmu przeciw tym rozbrykanym jednostkom zwrócić się może. Dlatego mamy nadzieję, iż poważniejsza część żyjących dotąd w przykładnej zgodzie kolonistów nie da się porwać wszechniemieckim emanacyom.

I pośród braci Rusinów — którzy tradycyjnie w miescie Kołomyi szczególnie w sferze mieszczańskiej nigdy nie prowadzą odrębnej polityki — lecz całe mieszczaństwo bez różnicy narodowości kieruje się zawsze tylko względami na dobre ogółu mieszkańców, kandydatura p. Kleskiego znalazła na ogół poparcie i uznanie — a gdy bracia mojżeszowego wyznania za nim się oświadczyli przeto nie pozostaje nam nic innego jak w imię wyrażonych na wstępie zasad wezwać wyborców miasta Kołomyi by wszyscy bez wyjątku przystąpili do urny wyborczej i oddali głos swój na jedynego kandydata

p. JANA KLESKIEGO

T. S. L.

Zarząd kołomyjskiego Koła T. S. L. rozesłał swoim członkom starannie opracowane sprawozdanie z czynności za rok 1907. Zz sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty. Założone w roku 1892 zaczęło Koło działać wśród nader trudnych warunków. Ludność polska licząca 20% ogółu mieszkańców stanowi mniejszość po gminach i zatraca język ojczysty, poczucie polskości a często i obrządek. Rozpoczęto zakładać czytelnie, których do roku 1907 założono 7

Duchowieństwo wobec T. S. L.

(Dokończenie).

Z pewnym wstydem należy tu wspomnieć, że lud nasz tak żywo, nawet namiętnie, rwący się do życia politycznego, do korzystania z praw autonomicznych, mniej żywo interesuje się szkolnictwem. Zbyt często należy korzystać z ustawowego prawa przymusu do frekwencyi szkolnej. Oby istniał przymus szkolny, ale w przeciwnem znaczeniu! O, jakżeby wyszło na pochwałę ludu, gdyby zechciał wywierać przymus na władze krajowe, by otwierano szkół jak najwięcej, — gdyby przebojem zdobywano miejsce na ławie szkolnej dla dziatwy ludu! Niestety tak nie jest; — ufajmy jednak, że tak będzie, jak młoda generacya zazna dobrodziejstw oświaty i uczyni szkołę ponętną dla dalszych pokoleń. Na razie przymus i zachęta. Obchodźmy się z ludem miłośnie, jak matka z chorem dzieckiem, która mu daje przemocą lekarstwo. Dziecię, gdy wzrośnie, oceni troskliwość macierzyńską; lud oświecony — wdzięczny będzie tym, którzy go bodajby przemocą do oświaty doprowadzili. Więc walka z analfabetyzmem, walka obowiązująca każdego uczciwego Polaka! Ta walka, to dowód prawdziwego, zdrowego patryotyzmu.

Są w społeczeństwie jednostki, którym zależy na tem, żeby nieszczęśliwą Polskę, rozdzieloną politycznie, dzielić jeszcze i społecznie. siać ziarna niezgody, utrzymywać w ludzie niechęć, nienawiść do innych warstw narodu. Nie czekajmy aż historya osądzi ich niecne dążności. One już osądzone i potępione przez te warstwy ludu, które w znacznej części zjednane zostały dla oświaty.

Lud się przekona, że poza nim są ludzie, kochający go szczerze i ofiarnie. Nieufność ustąpi, przyjdzie wzajemna miłość, przyjdzie zjednoczenie, dające siłę, w każdym kierunku wzmoże się kraj nasz. Dziatwa polska będzie silną, jak dziatwa Wrzesińska, a każdy chłop polski goręcej pokocha ziemię swą i język, stanie się owym dzielnym Drzymała.

Gdy idzie o obronę polskości w młodem pokoleniu, aby ono znowu w swoim czasie dalej tę obronę prowadziło, musimy zwrócić uwagę na jeden jeszcze czynnik niezmiernie ważny, a mianowicie na wpływ matki na serce dziecięce. Tego wpływu nie zastąpi wpływ szkoły i książki. Głos matki dla dziecka ma znaczenie stanowcze, dogmatyczne. Matka formuje serce, wszczepia w nie miłość, wszelakie uczucia szlachetne, cześć dla ideałów narodowych. I niewątpliwie matki Polki tego narodowego apostolstwa nie zaniedbują.

Zdarzyło mi się, że w pewnym serdecznie polskim domu, rozmawiając z chłopcem siedmioletnim, powiedziałem doń: czyś ty Rusin? A chłopczyna ze zdumieniem i oburzeniem spojrzał na mnie i zawołał: jam Polak! — a łza zaświeciła w oczach jego, łza żalu do mnie, żem mu takie pytanie postawił. Ucałowałem to dziecię. Daj Boże, by każde dziecko polskie takiem było ożywione uczuciem. A czyja zasługa, że to dziecię tak silnie czuło się Polakiem? To matka wszczepiła to poczucie w sercu dziecka swego. Taką matką niech będzie każda, bez wyjątku każda matka Polka! Każda Polka włościanka.

W pogańskim ongi Rzymie, między innemi świątyniami, była świątynia Westy, a w niej płonął wieczny ogień, którego strzegły poświęcone tej bogini kapłanki. Kara śmierci groziła tej, którąby dopuściła, by ogień zgasł. Ten ogień wieczny był niejako warunkiem pomyślnej przyszłości państwa. I w dzisiejszej Polsce są podobne świątynie: te świątynie — serca nasze, tym ogniem — miłość gorąca ojczyzny. A kto Westalką? — Każda matka Polka, pielęgnująca w sercu dziecka miłość wszystkiego, co polskie. Hańba tej, którąby dopuściła, aby w piersi dziecka jej nie płonął ten święty ogień.

Łaskawi słuchacze moi, kończę usilną zachętą abyście zechcieli na wszelaki sposób popierać usiłowania Towarzystwa Szkoły Ludowej. Spełnimy nasz święty obowiązek, ziścimy śluby szlachetnego Jana Kazimierza, przysłużymy się kochanej matce-ojczyźnie.

Przez szkołę do oświaty i dobrobytu, do zjednoczenia i siły, do sławy i wolności!

Browar parowy w Korolówce poleca własnego wyrobu wyśmienite piwo: wyszynkowe, leżak i czarne (Bok) w beczkach i flaszkach po cenach najprzystępniejszych.

Donoszę zarazem, że od 1. maja 1907. sprzedaję również wyśmienite piwo „porter“ po 20 h. za flaszkę.

a w szczególności w Ceniawie, jabłonowie, Berezowie, Kamionce małej, Turce, dalej w Kołomyi przy ulicy Zamkowej i przy Czytelni Kraszewskiego; od r. 1897 prowadzi też Koło kurs dorosłych analfabetów, na które uczęszcza przeciętnie 40 osób rocznie.

Od roku 1905 począwszy zaczyna się żywsza działalność Koła — praca celowa i owocna, której całe społeczeństwo swego poparcia użyczyć winno. Oprócz czytelń, które się w dalszym ciągu zakłada, zwraca Koło baczną uwagę na szkolnictwo ludowe. Badanie to przekonało, że szkolnictwo ludowe poczyniło w powiecie kołomyjskim w ostatnich kilku latach ol brzymie postępy, zorganizowano szkoły z ruskim językiem wykładowym nietylko w najdrobniejszych gminach (Michałków-Kobylec) ale i w najmniejszych przysiółkach (Haniów, Cuculin, Tracz, Kropowiszcze). W gminach ponad 1500 ludności zorganizowano szkoły 4-ro klasowe — w ten sposób w powiecie kołomyjskim nie ma ani jednej gminy ani przysiółka bez szkoły, podczas gdy zachodnie powiaty Biała, Jasło, Żywiec, Nowy Sącz i inne w wielu gminach szkół wcale nie mają. Wszystkie szkoły — to szkoły ruskie; o mniejszości polskie nikt się nie troszczył. Dopiero Koło T. S. L. zakłada w roku 1905 pierwszą szkołę w Garbach ad Kamionki wielkie, w roku 1906 w Rosochaczu i Kułaczkowcach, w roku 1907 w Słobódce leśnej (Kolonia S-ty Stanisław), Berezowie niżnym, Sorokach, Łanczynie i Łomadzynie a że istniały warunki ustawowe do założenia szkół z językiem wykładowym polskim, najlepszy dowód w tem, że wszystkie szkoły — oprócz najnowszej w Sorokach — przeszły na etat krajowy. Do szkół tych uczęszcza obecnie 612 dzieci, które dotychczas były pozbawione nauki w języku ojczystym (!). Czy mogą wobec tego nasi sąsiedzi Rusini mówić o wiecznej krzywdzie — wszak my jesteśmy pokrzywdzeni, bo tych 612 dzieci polskich, nie wyczerpuje ilości dzieci polskich pozbawionych nauki w języku ojczystym — bo jeszcze cały szereg wsi oczekuje założenia szkoły polskiej że wspomniemy tylko o Ceniawie, Podhajczykach, Zahajpolu, Zamulińcach, Winogradzie, Turce, Wołczkowcach, Kniaździorze, Cuculinie i t. d. i t. d.

Oprócz szkół ludowych utrzymuje Koło cztery szkółki początkowe a to w Turce, Zamulińcach, Kniaździorze i Michałkowie, w szkołach tych pobiera naukę czytania, pisania, rachunków, śpiewu i wiadomości z historyi Polski 104 dzieci.

Od roku 1905 począwszy powstały też następnjące czytelnie a to: w Kołomyi na Kosaczowie, na Kuckiem, na Nadwórniańskiem i Stanisławowskiem, tudzież w Zamulińcach, Kułaczkowcach, S tym Stanisławie, Podhajczykach, Zahajpolu i Sorokach tudzież 2 wypożyczalnie w bursie ludowej i bursie dla dziewcząt. Ochronkę w Berezowie niżnym utrzymuje Koło kołomyjskie wspólnie z peczeniżyńskiem.

Dla czytelń prenumerowało Koło „Ojczyznę" i „Przewodnik kółek rolniczych" — dla niektórych „Gazetę niedzielną", „Wiek", „Nowości ilustrowane" i „Przodownicę". — Szereg odczytów wygłosiło kołko prelegentów.

Celem ekonomicznego niesienia pomocy ludności założono kasy Raffeisena w Turce, Podhajczykach, Ceniawie, Berezowie niżnym; kółka rolnicze w Łomadzynie, Słobódce leśnej i Podhajczykach, niemniej popierano rozwój sadownictwa i koszykarstwa.

Dochody Koła, jakkolwiek dochód osiągnął w tym roku najwy9szą dotąd kwotę 13104 koron, — zaledwie wystarczyły na pokrycie bieżących wydatków — na dochód ten złożyły się między innemi następujące rubryki:

1) Gotówka z 1. stycznia 1907 52 kor. 12 h., 2) wkładki 2486 kor. 94 h., 3) składki i dąry 859 k. 03 h., 4) dochody z zabaw 2201 kor. 21 h., 5) subwencye 1450 kor., 6) składki na szkoły 1412 kor., 7) Zarząd główny 1000 kor.

Wydano zaś — obok innych — na szkoły 3134 k. 10 h., nagrody i zapomogi dla szkół obcych 838 kor. 96 h., administracya 1871 kor. 16 h. — Podnieść należy z uznaniem ofiarność społeczeństwa tak na ogólne cele Koła jak i na szkoły. Ofiarność ta przyczyniła się Kołu do spełnienia jego zadań i da Bóg ciągle wzmagać się będzie. Członków liczy Koło 581, — jak na liczbę ludności polskiej w Kołomyi i okolicy cyfra wcale nie wielka. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie każdy Polak będzie uważał za swój obowiązek należeć do T. S. L. i wkładką przynajmniej przyczyniać się do wzmocnienia żywiołu polskiego — w ostatnich czasach tak agresywnie — zagrożonego.

Przed Walnemi Zgromadzeniami.

W najbliższym czasie odbędzie się cały szereg Walnych Zgromadzeń członków naszych towarzystw polskich w Kołomyi, towarzystw poważnych i zasłużonych około sprawy narodowej, jak „Sokół", „Gwiazda" i t. d. Jest to chwila nader ważna nietylko dla pojedynczych towarzystw, ale i dla całego naszego społeczeństwa polskiego w Kołomyi i gdy okres ten przeminie wśród senności, apatyi, taką też bywa często i działalność danego towarzystwa. Jakich wybierze się ludzi do wydziałów, jakim ożywieni są ci ludzie zapałem i programem, takie będą wyniki pracy z końcem roku, dobre, złe, a najczęściej mierne.

Każde Walne Zgromadzenie to chwila skupienia myśli narodowej wśród setek oddanych sprawie narodowej serc, chwila obrachunku i zastanowienia się nad pracą i jej wynikami w roku ubiegłym a obmyślenia programu lepszego, żywotniejszego na przyszłość.

Niestety wielu członków naszych towarzystw nawet raz w rok odciąga się od spełnienia obowiązku, aby przynajmniej w Walnem Zgromadzeniu wziąść udział. Zgromadzenia są nieliczne, przychodzą najbliżsi przyjaciele i zuajomi, a nieraz się zdarza, że oprócz wydziału jawi się zaledwie kilkoro osób. Dziesiątki a nawet setki członków poczytuje sobie już jako wielką zasługę, gdy kursorowi zapłaci wkładkę.

Zwykle też towarzystwa nasze stoją pracą poświęceń, niezmordowanych zabiegów szczupłego, tego samego grona ludzi lub jednostek, które ciągną ciężkie taczki pracy narodowej i podtrzymują wśród nas nieśmiertelne hasła i ideały.

I nicby nie można mieć w zasadzie przeciw temu systemowi, boć skoro ogół popiera instytucyę a kierownictwo jej spoczywa w dzielnem ręku choćby jednostki, sprawa sama właściwie nic lub bardzo mało na tem cierpi. Lecz tu spotykamy się oko w oko z widmem krytyki, tej krytyki złośliwej, płytkiej, nie twórczej. Widmo to krąży jak cień, zatruwa spokój, zniechęca ludzi, obniża zaufanie a korzyści nie przynosi. Dlaczego — oto z tej prostej przyczyny, że krytyka tego rodzaju nie ma znamion męskości, odwagi i programowości, ale trąci tchórzostwem, złośliwością, jadem. Kryje się po norach i labiryntach intryg przez rok cały, a w chwili Walnego Zgromadzenia pozostaje w domu, aby się nie denerwować. Zaraz jednak na drugi dzień chwyta się dawnego rzemiosła.

Jest jednak drugi rodzaj krytyki, uczciwej, męskiej, pełnej godności i co najważniejsza przynoszącej społeczeństwu korzyści. Krytyka taka odznacza się pewnym programem, polega na głębokiej analizie przeszłości i wnioskowaniu z bieżącej pracy na przyszłość. Ta krytyka jest konieczną, aby organizm społeczny nie popadł w marastyczny spokój i zniedznienie.

Każde Walne Zgromadzenie jest więc polem dla tej drugiej krytyki, rzeczowej, spokojnej, uczciwej. Najbardziej idealny Wydział towarzystwa nie może się pochwalić, że zna każde najlżejsze tętno uczuć i pragnień swego grona członków. Członkowie bowiem po całorocznem obserwowaniu działalności danego towarzystwa mają wiele do powiedzenia tak w dodatnim jak i ujemnym kierunku. Podniesienie stron dodatnich przynosi chlubę kierownikom, zaś ujemnych, jest dla nich wskazówką do dalszej pracy.

Aby jednak krytykować, trzeba interesować się towarzystwem, przeczytać sprawozdanie, rozważać jego treść i otwarcie wypowiedzieć swe zdanie. Mówimy wyraźnie o pewnem przygotowaniu choćby na pod stawie sprawozdania, boć gadulstwa, stawiania wniosków nieraz wbrew przepisom statutu danego towarzystw, nie można poczytać za program.

Ileż to naszych zgromadzeń przybrało formę zwykłego szablonu. Przyjmuje się sprawozdania do wiadomości, bez dyskusyi byle rychlej en blok, udziela się absolutoryum, wybiera wydział na podstawie z góry ukartowanej umowy, często przez cały rok się nie pokazujących figur, nierobów, a w końcu przy punkcie „wnioski i interpelacye" kończy się na wyrażeniu specyalnego uznania x albo y i na mianowaniu paru honorowych członków.

Nie jest tak zawsze, ale jest tak często. Nie chcemy tu wspominać o dyskusyach na temat osobisty lub awanturniczy, bo te chyba należą do innej kategoryi dyskusyi.

W programie każdego Walnego Zgromadzenia najważniejszym punktem do dyskusyi jest i być powinno sprawozdanie, względnie działalność towarzystwa w myśl paragrafu statutu o jego celu. Czy i o ile ten cel został spełniony. Drugim najważniejszym substratem jest omówienie spraw finansowych. A tymczasem tak sprawozdanie ogólne i kasowe jest zwykle przyjmowane en bloc.

Walne Zgromadzenie ma dla społeczeństwa jeszcze i to znaczenie, że im jest liczniejsze, im bardziej ożywione wspólną ideą i celem towarzystwa, tem głębiej wnika w krew społeczeństwa, pomnażają się jego szeregi, boć ci, którzy na zgromadzeniu pokrzepili się na duchu niosą i sieją te zdrowe idee wokół siebie i wzrasta w łonie społeczeństwa kapitał tej tajemniczej siły, spójności i mocy.

Nie jest to dobrą wróżbą dla towarzystwa, jeśli Walne Zgromadzenie staje się tylko dekoracyjną uroczystością doroczną, baldachimem rozpostartym raz w rok nad Wydziałem, czczą formalnością, którą statutowo dopełnić trzeba. Walne Zgromadzenie musi czuć w całej pełni, że ma władzę nadzorczą nad towarzystwem. Inna rzecz, że może z niej nie korzystać, gdy Wydział spełnia swe zadanie bez zarzutu, ale nie może z tej władzy zrezygnować lub spaść do roli kiwającego głową manekina. Jestto bowiem oznaką niezdrowych stosunków w Towarzystwie i w razie najmniejszej przeszkody, Walne Zgromadzenie jako ciało luźne, ospałe, woli zgodzić się na rozwiązanie towarzystwa, niż go postawić na silne nogi.

Tych kilka rysów charakterystycznych co do Walnych Zgromadzeń pomieszczamy, by ustrzedz społeczeństwo przed lekceważeniem tej ważnej chwili. Każdy rok naszej pracy powinien się zaznaczyć krokiem naprzód, postępem, silniejszem skupieniem sił narodowych, a to się stać może, gdy jak najczęściej stykać się będziemy i jak najliczniej na wspólnym terenie pracy narodowej. Chwili Walnych Zgromadzeń, wzajemnej kontroli, obrachunku sił, programu pracy na podstawie jej wyników nie pozwólmy sobie lekceważyć nikomu. Jestto mikroskopijne odbicie parlamentarnej idei, obywatelskiej pracy i kontroli, za które tyle toczyło się walk i co tyle kosztowało ofiar.

Niechże więc okres Walnych Zgromadzeń naszych towarzystw polskich da wyniki jak najpomyślniejsze, niech rodzą się nowe myśli i programy na glebie zdrowej krytyki, a co złe niech ustąpi miejsca dobremu, zgoda zaś i solidarność narodowa oby była przewodnią ideą tej ważnej p acy.

Korespondencye.

Horodenka w lutym 1908.

(Z Towarzystw. — Wybory).

Staraniem i na dochód czytelni im. B. Goldmanna odbył się dnia 15. bm. w sali Sokoła uroczysty wieczór ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin Wincentego Pola. Słowo wstępne wygłosił p. Niewiadomski, poczem amatorzy odegrali 1-aktową komedyę hr. Fredry p. t. „Nikt mnie nie zna", która wypadła na ogół słabo, bez nerwu i tempa scenicznego, jakie zwykliśmy widywać w komedyach fredrowskich. Deklamacya celniejszych wyjątków z „Pieśni o ziemi naszej" W. Pola, ilustrowana obrazami z żywych osób i muzyką wskutek zbyt energicznego akompaniamentu orkiestry, głuszącego chwilami słowa płynace ze sceny, nie mogła uwydatnić tych zalet wiersza, o których tyle słyszeliśmy w słowie wstępnem. Obrazy z żywych osób wypadły dobrze. Strój górala nie był w zgodzie z etnografią, chyba, że był to góral zmodernizowany, lecz po horodeńsku.

W tańcach, tworzących ostatni punkt programu wzięło udział przeszło 40 par, ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Jedno skromne zapytanie pod adresem Wydziału; czy wieczór ten był przeznaczonym dla tych, którzy mogli zostać i na zabawie tanecznej, czemu zapomniano o tych szerszych warstwach, ktorych uświadomienie leży w programie działalności T. S. L. im. B. Goldmanna, którzy by może również mogli zrozumieć notabene przy pracy „Pieśni Janusza", „Pieśń o ziemi naszej" etc.

Szerszy komitet urządza 22. bm. wieczorek mieszczański w sali Sokoła. A więc narody cieszcie się!

Dnia 18. b. m. rozpoczęły się u nas prawybory ponowne, gdyż poprzednie przeprowadzone najlegalniej unieważniono z powodu osobistych zabiegów Dra O kuniewskiego, który jeździł sam do Lwowa i przedstawił krzywdy ruskie. Nie zadowoliły ich prawybory

Czerwoność skóry, nosa, twarzy bieli, usuwa pryszcze, liszaje, wygładza: krem miodowo-glicerynowy „MALTYNA" wyrobu: Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi. Próbna tubka 20 hal. — cała 50 hal. Tani i dobry!

przeprowadzone po wsiach, popierane czynnie ryskalami a nawet lichtarzami cerkiewnymi, które spadały na głowy przeciwników Radulaka, których ofiarą padło kilkunastu ludzi mniej lub więcej ciężko rannych, setki wybitych szyb etc., wnoszą przeto reklamacye jedne po drugich, które notabene Starostwo odrzuca.

Wprost nie możemy zrozumieć uległości i powolności władz w obec tych zbójeckich praktyk i dla tego dla całego bezstronnego społeczeństwa jest wypadek zniesienia prawyborów horodeńskich nie tylko niewytłómaczoną zagadką, lecz nawet faktem rzucającym cień na bezstronność osób, kierujących ową chwiejną polityką.

Kronika miejscowa.

Z życia towarzyskiego. Inżynier miejski p. Kolbuszowski zaręczył się z panną A. Filous, córką znanego i poważanego ogólnie starszego inżyniera p. E. Filousa.

Osobiste. Prezydent sądu WP. Władysław Seredowski po chwilowem niedomaganiu na tle influencyjnem wrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Wieczór z tańcami na dochód Sokoła odbędzie się w niedzielę dnia 1. marca br., jest to ostatnia zabawa w tym karnawale i wobec niewymuszonego nastroju, jaki na zabawach w Sokole panuje, należy się spodziewać, że sala tym razem wypełnioną będzie po brzegi. Dla pań strój wizytowy.

Z „Sokoła“. Naczelnikiem Sokoła w miejsce dh. Kazimierza Haczewskiego, który z powodu wyjazdu z Kołomyi zrezygnował, został zamianowany długoletni członek grona nauczycielskiego i zastępca naczelnika dh. Henryk Gąsiorowski. W miejsce dh. Bieńkowskiego, który przenosi się do Drohobycza, obejmuje obowiązki zastępcy naczelnika dh. Rozwadowski. Cwiczenia na zlot okręgowy już nadeszły i w najbliższym czasie odbywać się zacznie nauka.

Wydział Sokoła odbył w tych dniach posiedzenie, na którem celem należytego przygotowania zlotu uchwalił zawezwać do pracy cały szereg druhów. Pracę uchwalono podzielić między następujące sekcye: techniczną, budowlano dekoracyjną, kwaterunkową, finansową, obchodową, muzyczną, gospodarczą, wydawniczą — przewodniczący wszystkich sekcyj wraz z prezydyum Sokoła tworzą główną komisyę zlotową. Posiedzenie wszystkich sekcyj odbędzie się w najbliższych dniach.

Dola urzędnika kancelaryjnego. Oficyant sądowy p. Augustyn miał to szczęście, że dostał się do biura mieszczącego się w jednej ze sal I. piętra tut. sądu, położonej tuż obok lokalności ck. Prokuratoryi Państwa. Sala ta ma za sobą smutną a zarazem dziwną historyę, gdyż trzech pracowników siedzących kolejno w tem biórze w krótkim czasie poszło na suchoty. — Biuro to nie oszczędziło i p. Augustyna, który wstąpił do służby w najlepszem zdrowiu a obecnie wedle orzeczenia kilku lekarzy ma płuca silnie zaatakowane gruźlicą, którato choroba czyni go niezdolnym do dalszej pracy zawodowej.

O ile sięgają nasze informacye, ma być p. Augustyn z posady usunięty bez jakiejkolwiek emerytury, a to dzięki przychylnemu (!) wnioskowi kompetentnego czynnika.

Sprawa będzie poruszona w Radzie Państwa i może tą drogą sprawiedliwości stanie się zadość.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Kołomyi odbędzie się w niedzielę dnia 1. marca 1908 o godzinie 5-ej popoł. w sali Rady gminnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ost. waln. zgrom.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1907.
3) Sprawozdanie kasowe za r. 1907 i wnioski komisy rewizyjnej.
4) Wybór prezesa, jego zastępcy, 10 wydziałowych i komisyi rewizyjnej.
5) Wnioski.

Gdyby o oznaczonej godzinie nie jawiła się wymagana statutem ilość członków, odbędzie się tegoż samego dnia o godzinie 6-ej wiecz. powtórne walne zgromadzenie z prawem powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

W czasie zgromadzenia wstęp na salę dozwolony tylko członkom Stowarzyszenia. Wydział.

Kronika balowa. Tegoroczny karnawał, który pod względem zabawowym do udałych zaliczyć można, zakończy wieczornica w Sokole w dniu 1. marca 1908. W przeddzień tej zabawy odbędzie się w dużej sali kasy oszczędności bal bursy, na który czynny komitet przygotowuje kilka miłych niespodzianek — między innemi „Karnawał wenecki“, zaś znany aranżer p. E. Turzański obmyślił w swoim repertuarze wspaniałe figury kadrylowe i kotylionowe. Komu zależy na dobru bursy, niech spieszy na ten bal, którego dewizą „dulce cum utili“.

Jeżeli już mowa o zabawach, zaznaczyć musimy, że prawdziwa werwa, humor i ochota cechowały wieczorki urządzane w tutejszem kasynie. T. zw. czwartki kasynowe pozostawiły po sobie niezatarte wspomnienie tak u nadobnych danserek jak i płci brzydkiej, gdyż szczery humor i niewymuszona wesołość, tak rzadkie w ciężkich czasach dzisiejszych, gościły na każdej z tych zabaw.

Bursa polska dla dziewcząt im. A. Mickiewicza w Kołomyi, założona w roku 1903 przez Koło Polek, rozpoczęła swoje istnienie z bajecznie małym kapitałem. Wydział Towarzystwa wypełniał sumiennie szczytne zadanie od pierwszej chwili istnienia instytucyi i prowadzeniem wychowanek w duchu religijno-narodowym zyskał sympatyę ogółu, w szczególności uczenic i ich rodziców do tego stopnia, że już w drugim roku musiał rozszerzyć lokal. Wygórowana cena mieszkań w Kołomyi była powodem, że Wydział zakupił niewielką realność, zaciągając dług na hipotekę, a w części na weksle, podpisane przez członków Wydziału. Resztę pokrył skromnym funduszem, zebranym dzięki ofiarności zacnych ludzi, uznających szlachetny cel Towarzystwa.

Obecnie na pokrycie długu, utrzymanie 50 uczenic, trzech dozorujących zakonnic i służby, nie wystarcza opłata uczenic fembardziej, że w tym roku zmuszony był Wydział przeprowadzić konieczną restauracyę domu i oficyn. Wydatki te, obok drożyzny, wzrastającej z każdym dniem w naszem mieście, są powodem ciągłego niedoboru mimo zasiłków, nadsyłanych przez zacnych obywateli.

Wobec tych smutnych stosunków naszej instytucyi, upraszamy współobywatelki i współobywateli Polaków, którym leży na sercu przyszłość biednej młodzieży, garnącej się do nauki, by raczyli zapisywać się na członków naszego Towarzystwa.

Skromna opłata miesięczna 40 gr. nie obciąży budżetu żadnej rodziny, grosz dodany do grosza stworzy fundusz umożliwiający prowadzenie zakładu, a myśl żeśmy nie dali upaść Towarzystwu tak niezbędnemu na kresach, lecz dorzucili cegiełkę do budowy wielkiego gmachu lepszej przyszłości naszej Ojczyzny, będzie najmilszą zapłatą.

A. Łuczyńska sekretarka, K. Matczyńska przewodn.

Obywatelski czyn. Jeszcze nie zagasły zgliszcza spalonego młyna PP. Gartenbergów a już prusko-hakatystyczne firmy zasypały właścicieli młyna ofertami na budowę nowego. Kierownik firmy pp. Gartenbergów p. Markus Schiller odrzucił wszystkie oferty pruskie a zarazem w odmownej odpowiedzi nadmienił, iż z powodu prześladowania Polaków w Prusiech ofert tamtejszych przyjąć nie może. Fakt ten notujemy z uznaniem jakkolwiek nie wątpimy, iż tego rodzaju postępowanie z Prusakami jest obowiązkiem.

Walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się w niedzielę 23. bm. przy udziale około 200 członków. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia rozpoczął dyskusyę nad sprawozdaniem zarządu p. K. i wytoczył przeciw zarządowi cały szereg zarzutów, w przeważnej części nieuchwytnych nacechowanych osobistą animozyą do obecnego zarządu. Między innymi starał się p. K. przedstawić działalność Koła na punkcie zbierania funduszów jako „przypadkowy zbieg okoliczności“ — zapominając o tem, że delegaci Koła celem zebrania funduszów objechali niemal cały powiat, — i wystąpił przeciw założeniu szkoły polskiej w Sorokach, która rzekomo tam jest zbędną i niepotrzebnie drażni naszych sąsiadów Rusinów.

Z końcowych przemówień p. K. wyszło na jaw, że osobista niechęć do p. P. i M. była pobudką do czynienia rozmaitych nieuzasadnionych zarzutów.

Zaatakowany w ten sposób zarząd wziąło w obronę kilkunastu mowców, którzy na podstawie sprawozdania wykazali bezpodstawność zarzutów i niejednokrotnie dali wyraz swemu uznaniu szczególnie na punkcie zakładania szkół polskich.

Zarzuty p. K. nie znalazły posłuchu u licznie zebranych członków, którzy też jednomyślnie udzielili Zarządowi uznanie za wydatną działalność.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie kasowe.

Wybory przeprowadzone kartkami dały wynik następujący: Prezes Dr. Tadeusz Milewski, członkowie zarządu panie Dwernicka Michalina, Głażewska Michalina, Jasińska Stefania, Kawalcówna Jadwiga, Kowalska Marya, Kozicka Helena, Krasuska Marya, Matczyńska Kazimiera, Piotrowska Helena, Olga Klimkiewicz; panowie Berlas Michał, Henryk Gąsiorowski, Stanisław Gruszecki, Dr. Maryan Jurkiewicz, Karol Kautzki, ks. Józef Kluz, Waleryan Majeranowski, Dr. Henryk Mojmir, Adolf Nechay, Patkowski A., Piskozub Michał, Rybiński Karol, Sliwa Jan, Strzelbicki Antoni i Carnelli. Komisya rewizyjna pp. Markiewicz Ludwik, Tomajer Piotr i Antoni Sidorowicz; delegatem do Związku okręgowego Dr. Maryan Jurkiewicz, zastępcą Michał Berlas.

W końcu na wniosek p. Schindlera poleciło Walne zgromadzenie zarządowi rozwinięcia jak najszerszej akcyi wśród warstw włościańskich z powodu zapowiedzianego ną koniec czerwca br. Zlotu sokolstwa VII. okręgu.

Nieporządki na poczcie. Tylokrotnie podnosiliśmy, iż w miejscowym urzędzie pocztowym istnieją stosunki — wymagające radykalnej zmiany. Przepadanie listów — lub doręczanie tychże z kilkudniowem opóźnieniem — jest to zwyczajnym u nas objawem. Obecnie komunikują nam z balowego komitetu burs polskich, iż mnóstwo zaproszeń wysłanych dla osób miejscowych i na prowincyę nie doszło rąk adresatów — gdyż usunęła je jakaś nieżyczliwa czy też niechętna ręka. Do komitetu zgłaszają się po zaproszenia osoby — którym je wysłano przed kilku dniami. Komitet postanowił odnieść się z zażaleniem do Dyrekcyi pocztowej — a zarazem zawiadamia wszystkich tych, którym zaproszenia nie doręczono — by się zgłosili osobiście po odbiór w biórze p. Karola Balickiego, Dyrektora kasy oszczędności.

Otrzymujemy nastąpujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

„W ostatnim numerze „Gońca P.“ umieszczono artykuł streszczający przebieg zgromadzenia przedwyborczego a zarazem sprawozdawczego byłego posła sejmowego p. Jana Kleskiego. W artykule tym pominięto szczegół, który zdaniem moim winien być należycie napiętnowany. Mam na myśli interpelacyę redaktora „Zydowskiej polityki“ p. M. Lachsa — arogancki i wprost bezczelny sposób zachowania się tego pana na polskiem zgromadzeniu. P. Lachs wspominając o rzekomych krzywdach żydów, które widzi w tem, iż stosunkowo mały procent żydów zajmuje posady nauczycielskie — nawiasem powiedziawszy nędznie płatne — i w urzędach autonomicznych — odważył się porównywać postępowanie społeczeństwa polskiego w Galicyi względem żydów z postępowaniem Prusaków w Poznańskiem. Jest to szczyt perfidyi na jaką zdobyć się może człowiek o tak przewrotnym i lichym charakterze — jakiego dowody dał redaktor Żydowskiej polityki p. Lachs. Biedne społeczeństwo nasze przygnębione ciosami jakie na nas ustawicznie spadają, nie umie odpowiednio reagować i pozwala bezkarnie takim Lachsom, Brettlerom i Rosenheckom poruszać najdrażliwsze struny duszy narodu. Mam przekonanie, iż za podobną obelgę rzuconą w twarz na zgromadzeniu Czechów lub Węgrów — taki p. Lachs i asystujący mu p. Joachim Brettler nie wyszliby żywi z sali — a my znieśliśmy ją cierpliwie — i pytam jak długo to będzie? Społeczeństwo żydowskie winno się poważnie zastanowić do czego doprowadzi grasujący wśród niego bandytyzm syonistyczny“.

Umieszczając powyższe pismo zaznaczamy — iż interpelacyę p. Lachsa pominęliśmy w naszem sprawozdaniu z tego powodu — iż nikt nawet wśród żydów p. Lachsa — który nie jest wyborcą i nie wiemy w jaki sposób wcisnął się do sali — nie bierze na seryo, a żydzi — którzy brali udział w zgromadzeniu wyrazili się z oburzeniem tak o jego działalności — jak też o jego interpelacyi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W myśl §. 19. ust. pr. upraszam o umieszczenie na łamach Pańskiego Szan. pisma na odpowiedniem miejscu w najbliższym numerze następującego sprostowania notatki w numerze z dnia 24/1. 1908 umieszczonej.

Nieprawdą jest, jakoby p. J. P. Goe stał w bezpośrednim stosunku ze mną lub z bankiem handlowo-przemysłowym.

Nieprawdą jest, jakoby J. P. Goe zeskontował u mnie lub w powyższym banku dwa weksle na 100 i 300 K.

Nieprawdą w końcu jest, jakoby J. P. Goe dał zapewnienie w efektach pieniężnych.

Prawdą natomiast jest, że bł. p. Markus Katz zeskontował w powyższym banku weksel na 100 K. z podpisem J. P. Goe jako akceptanta. W dniu zapłości już po śmierci bł. p. Markusa Katza dał przyjemca 25 K. gotowką a na resztującą sumę nowy weksel.

Prawdą jest, że bł. p. Markus Katz pożyczył w powyższym banku jeszcze w roku 1906 K, 200, dając zapewnienie w efektach pieniężnych, które dotychczas jeszcze nie zostały wykupione.

Jakikolwiek stosunek istniał między bł. p. Markusem Katzem a p. J. P. Goe, o tem ani ja, ani powyższy bank nie mają najmniejszej wiadomości.

Dziękując za łaskawe umieszczenie tego sprostowania kreślę się z poważaniem

Abraham Neider.

Kronika Pokucka.

Przy odbytych w dniu 25. bm. wyborach sejmowych z kuryi wiejskiej — wybrany został posłem starorusin Myroniuk-Zajatczuk gospodarz z Myszyna — który otrzymał 123 głosów na 240 głosujących. Wybory odbyły się dwukrotnie — przy pierwszem głosowaniu otrzymał Myroniuk, na którego głosowali w myśl układu zawartego z partyą staroruską i Polacy głosów 116, radykał ruski Ławruk 103 i Dr. Okuniewski 21. Do absolutnej większości brakowało Myroniukowi 5 gł. Członek komisyi ks. Wojnarowski wyszedłszy z sali polecił wyborcom ukraińcom głosować po raz drugi na tych samych kandydatów, licząc, iż przy trzeciem ściślejszem głosowaniu między dwoma kandydatami zwycięzą połączeni ukraińcy i radykali i przeforsują swego kandydata. Los zawiódł jednak — po skończonem głosowaniu obliczono głosy i okazało się, iż kandydat Polaków i Starorusinów otrzymał 2 głosy ponad absolutną większość — i został wybrany posłem. Głosowanie odbywało się w lokalnościach Magistratu a wyborcy na podwórzu oczekiwali z naprężeniem wyniku. Wśród nich przechadzało się kilkunastu żandarmów dla utrzymania porządku. Konsternacya niezwykła zapanowała w szeregach ukraińców — gdy im ogłoszono niespodziewany dla nich wynik i koniec wyborów. — Mołojcy Trylowskiego mieli ochotę pohulać — lecz widok bagnetów żandarmskich odbierał im odwagę. Zgrupowawszy się zwolennicy obu partyi wyszli z podwórza miejskiego — a w ślad za nimi kroczyli żandarmi — tuż obok szli w szeregach do sali Biłousa starorusini. Na ulicy Sobieskiego wmieszali się do ukraińców studenci ruskiego gimn. i zaintonowano wspólnie „Ne pora“ i to był jedyny możliwy objaw gniewu i niezadowolenia z powodu nieudałych wyborów, bo z tyłu wciąż kroczyli żandarmi.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w nocy dnia 18. bm. w Szeparowcach w młynie wodnym Brettlera. Przy zakładaniu pasów na koła transmissyjne został porwany 15 letni Dmytro Słobodzian przez koło i zginął na miejscu. Dochodzenia sądowe w toku.

Wszystkich naszych współpracowników i korespondentów prosimy bardzo, aby artykuły swoje i korespondencye, które mają być umieszczone w najbliższym numerze, nadsyłali zawsze najpóźniej do środy każdego tygodnia.

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Predpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

STAMPILIE KAUCZUKOWE

własnego wyrobu najmodniej wykonane poleca

Drukarnia Wilhelma Braunera w Kołomyi

Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się na żądanie odwrotną pocztą.

Ceny nader umiarkowane.

Najlepsze

wyroby masarskie

po cenach najumiarkowańszych

w hali targowej Nr. 24.

POLECA

FRANCISZEK BŁOCH

masarz w Kołomyi.

POMIESZKANIE

składająca się z 2 pokoi i kuchni

przy ul. Kraszewskiego l. 16

od 1. marca do wynajęcia.

Pierwszorzędny

Zakład fryzyerski i perukarski

W. Grülla

w KOŁOMYI.

ulica Kościuszki (Dom narodny)

poleca łaskawym względom P. T. Publiczności swoje wszelkie wyroby w zakres fryzyerstwa i perukarstwa wchodzące, przyjmuje czesanie, fryzowanie, golenie i strzyżenie do domów, charakteryzacyę na prowincyę jak również wypożyczanie peruk teatralnych.

Oraz skład perfumeryi i kosmetyków.

Osobny Salon dla pań z obsługą damską.

½ Kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte po kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. **KRASA,** handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA **Puder antiseptyczny**

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA **mydło hygieniczne**

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguery do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego. Główny skład

„HAYA“ mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.

Do wydzierżawienia

majątek Kutyska

nad Dniestrem

630 morgów ornej ziemi i łąk.

Bliższa wiadomość u p. Dr. Haczewskiego adwokata w Kołomyi.

Idealny folwareczek

niemal stacya klimatyczna

w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Pruciu, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju

oryginalnych

maszyn do szycia



i haftu,

maszyn rękodzieln.

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki

specyalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe

w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM

PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada

koło **Rohitsch- Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za te ceny jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę

wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hojtasch Göding

No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki

Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną“

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!

Tania i dobra. — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.